

Obóz w Bojanie, 04.08.2017r. (wieczorne) Świadeństwo podążających za Bogiem część 3

5 Księga Mojżeszowa 1,19-33:

„Potem wyruszyliśmy od Horebu i przeszliśmy całą tę wielką i straszną pustynię, którą widzieliście po drodze do pogórza Amorejczyków, jak nam rozkazał Pan, nasz Bóg, i przyszlismy do Kadesz-Barnea. Wtedy rzekłem do was: Przyszliscie do pogórza Amorejczyków, które nam daje Pan, nasz Bóg. Oto Pan, twój Bóg, dał ci tę ziemię. Wejdz do niej i weź ją w posiadanie, jak ci powiedział Pan, Bóg twoich ojców! Nie bój się i nie lękaj się! Wtedy wy wszyscy przystąpiliście do mnie i powiedzieliście: Wyślijmy mężów przed sobą, aby zbadali tę ziemię i przynieśli nam wiadomość o drodze, jaką mamy iść, i o miastach, do których mamy wejść. Uznałem tę sprawę za dobrą, wybrałem więc spośród was dwunastu mężów, po jednym z każdego plemienia. Oni niezwłocznie wyruszyli, przeszli pogórze i dotarli do doliny Eszkoł, i przebadali ją. Zabrali też z sobą nieco z owoców tej ziemi i przynieśli do nas, a zdając nam sprawę mówili: Dobra to ziemia, którą Pan, nasz Bóg, nam daje. Lecz wy nie chcieliście iść i sprzeciwiliście się rozkazowi Pana, waszego Boga, i szemraliście w swoich namiotach przeciwko Bogu, mówiąc: Z nienawiści do nas wyprowadził nas Pan z Egiptu, aby nas wydać w ręce Amorejczyków na naszą zgubę. Dokąd więc mamy iść? Nasi bracia strwożyli serca nasze, mówiąc: Lud ten jest od nas liczniejszy, przewyższa nas wzrostem, miasta są wielkie i obwarowane aż pod niebo, a ponadto widzieliśmy tam olbrzymów. Wtedy rzekłem do was: Nie bójcie się ich, ani się nie lękajcie; Pan, wasz Bóg, który idzie przed wami, będzie walczyć za was tak samo, jak to na waszych oczach uczynił w Egipcie, a także na pustyni, gdzie, jak widziałeś, Pan, twój Bóg, nosił cię, tak jak ojciec nosi swoje dziecko, przez całą drogę, którą szliście, aż doszliście do tego miejsca. Lecz mimo to nie uwierzyliście Panu, waszemu Bogu, który szedł przed wami po tej drodze, aby wyszukać wam miejsce na obóz, w nocy w ogniu, aby wskazać wam drogę, którą iść macie, a za dnia w obłoku.”

Co się stało? Przestraszyli się. Czy boisz się iść za Jezusem? Czy raczej boisz się nie iść za Nim? Widzicie, oni nigdy nie byli w ziemi obiecanej, oni byli w Egipcie, tam urodzili się. Oni nie znali dróg, ani nie wiedzieli jak wygląda ta ziemia, a więc posłali posłańców, aby dowiedzieć się jak to wygląda. Posłańcy przynieśli wiadomość, ale większość z nich uważała, że to jest niemożliwe, żeby to zdobyć.

Jakże straszna jest niewiara, jakże strasznym orężem ku przerażeniu Bożego ludu jest niewiara w Boga, w którym człowiek myśli, że Bóg nie potrafi, że Bóg nie może dotrzymać swoich obietnic. Jak On podjął się tego, żeby mnie i ciebie wywołać do wieczności, to ma moc doprowadzić nas do wieczności. I wieści, że będą trudności, że może będą zabijając, albo nie będzie jedzenia czy czegoś, nie powinny nas nigdy przerazić. Ten, który zaczął, On to sprawi. Przecież wiemy, że te wieści przeraziły tych, którzy tam byli. Lud Boży wyszedł z Egiptu prowadzony przez Boga, i że Morze Czerwone otworzyło się i oni przeszli i mogli zobaczyć, że nic nie jest niemożliwe dla nich; gdzie wejdą, tam jest zwycięstwo.

Jakże ważnym dla mnie i dla ciebie jest być zwycięzcą. Jezus powiedział, że zwycięzcy będą tam, gdzie On jest. Mieć zwycięstwo. Rozumiecie, kiedy oni wchodzili w wody Morza Czerwonego, to ratowali się, ale kiedy wyszli i stali po drugiej stronie, to byli zwycięzcami. Mieć charakter zwycięzcy, który idzie prosto wprzód. Mieć charakter, by nie dać się podstępom, nie dać się złapać w pułapkę, żeby nie dać się w jakiś sposób wprowadzić w coś niedobrego w Kościele z powodu lęków czy obawy. Nie bój się, Pan z tobą, w jednym kierunku, Pan z tobą. Dojdiesz i będziesz tam, i wejdiesz tam, bo Pan jest z tobą.

Jezus przeszedł całą tą drogę w zwycięstwie i wróg nie był w stanie zatrzymać naszego Wodza. To jest potęga, to jest chwała. Kiedy zostaliśmy zanurzeni w wody chrztu, wszystkie nasze grzechy zostały z nas zdjęte. Każdy dział wroga w nas został zniszczony, usunięty. Dostaliśmy swobodę i wolność, aby podążać w kierunku wieczności, aby czynić Chrystusowe dobro. Potrzebujemy tego Kościele, potrzebujemy wygrać bitwę, aby każda sekunda, to była sekunda dobra Chrystusowego w tobie i we mnie, byśmy nie zgnuśniali w czasie tej wędrówki jak oni zgnuśniali i kiedy doszli do miejsca ziemi obiecanej, ich serca nie były gotowe, żeby tam wejść. I tak może być, że czasami człowiek idzie, idzie, i gnuśnieje w tym chrześcijaństwie. I gdyby trzeba było wejść do wieczności, człowiek nie będzie gotowy, będzie przerażony spotkaniem z Bogiem, będzie przerażony, żeby stanąć przed Jego świętym obliczem, będzie zupełnie beznadziejnie przerażonym człowiekiem. Ale człowiek, który śmiało idzie z Bogiem każdego dnia, śmiało przekroczy też próg wieczności, aby tam wejść, aby stanąć przed Bogiem, gdyż każdy dzień człowiek idzie za tym Bogiem. Ale jeśli w chrześcijaństwie człowiek gnuśnieje, to później coraz bardziej może stać się to czymś bardzo, bardzo niebezpiecznym. Patrzymy zawsze na Jezusa, który był posłuszny Ojcu we wszystkim. Wygraj bracie i siostró. To jest bardzo ważne, abyśmy nie naśladowali tych tysięcy, które zgnuśniało, które szemrało i narzekało, ale byśmy naśladowali tych, którzy chwalili Boga, którzy mówili: "Bóg z nami, nie ma możliwości, żebyśmy przegrali". Bądźmy wolnymi, nie pozwólmy diabłu skrępować naszych umysłów i serc, nie dajmy się złapać w pułapkę cielesności, nie dajmy się skrępować niczym. Dlatego Jezus musi być wszystkim w tobie i we mnie. Jeśli cokolwiek jest ważniejsze od Chrystusa, człowiek już nie da rady, nie podoba, to coś zwiąże, skrępuje, spowoduje lęk, obawę. Jeśli ktoś boi się o to co będzie z tym, czy z tym, to powierz Bogu to, to będziesz pewnym co z tym będzie. Oddaj to Bogu, On potrafi. Gdyby oni tylko radowali się, że Bóg idzie z nimi, to szczęśliwi weszliby do tej ziemi już wtedy. A tak musieli jeszcze chodzić i chodzić, dopiero następni mogli to osiągnąć.

A więc uczciwie należąc do Boga toczmy dobry bój każdego dnia. Ucz się mówić dobro, ucz się służyć w dobru, bądź radosny w dobru. Niech każdy dzień cieszy cię, że będziesz mógł uczynić coś dobrego. Nie myśl o złym, bracie, siostró, bo o złym myśleliśmy już wystarczająco długo, żyjąc bez Boga. Myślmy o tym co dobre, miłe i pożyteczne. Niech to napełnia serca nasze uczynkami i działaniami. Wiecie, nie wymusisz na człowieku, żeby był w jedności, w czystości Chrystusowej, budując się na Boży dom. To jest wynik działania Ducha Chrystusowego, to jest potrzeba, która przerasta nas ludzi, która łączy nas w tych różnych doświadczeniach, na które napotykamy i stajemy się sobie bliscy w Chrystusie.

Wiecie, to powinno być dla mnie i dla ciebie w ten sposób, że my chociaż nie widzimy, to widzimy Jezusa, idziemy za Nim i chcemy naśladować Go. To nie jest jakieś sobie wezwanie, o którym człowiek przypomina sobie, gdy o tym przeczyta. To jest w naszym sercu. Chcemy być jak Jezus, chcemy wygrać z tym, który próbuje, żebyśmy nie byli jak Jezus, żeby coś nas pohamowało, zahamowało. Nie po to zdjęto z nas wszystkie grzechy, żebyśmy znowu jakieś przyjmowali.

Ewangelia Jana 1, 9-13:

„Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka, przyszła na świat. Na świecie był i świat przezeń powstał, lecz świat go nie poznał. Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli. Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego, którzy narodzili się nie z krwi ani z cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga.”

Chwała Bogu. Idźmy dalej, wzrastajmy, rozwijajmy się, bądźmy uczciwi w tej bitwie. Doświadczasz młody bracie, młoda siostró, niedawno nawróceni, jak cię Bóg pociąga, jak bardzo ważny jest dla ciebie Bóg, jak cieszysz się, że On zmienił twoje życie, że uwolnił cię z twoich strachów, lęków i obaw. Wielu obawiało się co będzie dalej, dzisiaj już wiedzą co jest dalej. Co jest dalej? Jezus Chrystus jest dalej,

zwycięstwo, wróg powalony, pokonany. Idziesz dalej zadowolony, zadowolona. Co będzie dalej? Jezus, zwycięstwo, pokonany wróg, idziesz dalej. Co będzie dalej? Jezus, wróci po nas, aby zabrać nas tam gdzie jest Ojciec. Niech zawsze będzie On, tylko On, bo wtedy to ma sens, bo idziemy za Nim. Mojżesz wychodził po za obóz do namiotu i cały lud wstawał, kiedy Mojżesz tam siedł i widzieli jak Mojżesz siedł rozmawiać z Bogiem.

Nasz Chrystus poszedł do nieba i wstawia się za nami, i my jesteśmy pełni szacunku do Niego, że dzisiaj On wstawia się za nami. Niech Duch Boży spływa swobodnie na nas, niech wolność spotyka się z możliwościami, które Bóg wysłał nam w Swoim Duchu, abyśmy mogli czynić dobro i nie ustawać. Niech Święty Bóg może między nami swobodnie przechadzać się, bo Jego lud jest święty, jest oddzielony dla Niego. Jego lud nie chodzi pod brzemieniem grzechów, Jego lud nie chodzi obciążony niechęcią, zawiścią, złośliwością. Jego lud jest wolny, aby miłować się nawzajem. Niechęć mamy do grzechu, do ciemności, do zła, do obłudy, do fałszu, ale nie do ciała Chrystusowego, którego członkami jesteśmy, uwolnieni z niewoli naszej.

Dzieje Apostolskie 22 rozdział. Widzimy tutaj Saula z Tarsu, kiedy spotkał się już z Panem Jezusem Chrystusem i doświadczył jak Ananiasz przyszedł do niego:

„Niejaki Ananiasz, mąż żyjący bogobojnie według zakonu i cieszący się dobrym świadectwem u wszystkich mieszkających tam Żydów, przyszedł do mnie i stanąwszy przy mnie, rzekł: Bracie Saulu, przejrzyj! A ja w tej chwili przejrzałem i spojrzałem na niego. A on rzekł: Bóg ojców naszych przeznaczył cię, abyś poznał wolę jego oraz abyś oglądał Sprawiedliwego i usłyszał głos z ust jego. Ponieważ będziesz mu świadkiem tego, coś widział i słyszał, wobec wszystkich ludzi.” Dz.Ap.22,12-15.

Zobaczcie, Saul z Tarsu wiedział już, że Jezus Chrystus jest Panem. Saul z Tarsu pokutował. Saul z Tarsu doznał uzdrowienia. Saul z Tarsu dowiedział się o swojej służbie i teraz Saul z Tarsu usłyszał:

„A czemu teraz, zwlekasz? Wstań, daj się ochrzcić i obmyj grzechy swoje, wezwawszy imienia jego.” Dz.Ap.22,16

Saul z Tarsu nadal miał swoje grzechy, cały bagaż grzechów, które jedynie mogły być zdjęte w ukrzyżowanym Synu. Ale żeby je przyjąć, to Saul z Tarsu miał się ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa, żeby jego grzechy zostały zdjęte. Gdyby się nie ochrzcił, niezdjęte byłyby jego grzechy, Saul z Tarsu poszedłby jak Mojżesz bez obrzezania swoich synów, do służby dla Boga. I co by się z nim stało? Zginąłby. Musiało nastąpić to i to natychmiast. Służba jego wymagała natychmiast tego, aby Saul z Tarsu jako Paweł był zdolny do służby, jako nowy człowiek, który może iść służyć Panu Bogu. Tak samo jak Izraelici opuścili Egipt idąc przez Morze Czerwone, Saul z Tarsu opuścił świat swoich grzechów, swoich niemożliwości. Kiedy mówi: "Chciałem czynić dobro, a trzymało mnie się zło", mówi to o swoim starym życiu. Opuścił to wszystko, aby przyjąć zwycięskie życie Chrystusa Jezusa. I więcej Saula z Tarsu nie słyszysz. Słyszysz Pawła, który mówi: "Zawsze zwyciężam, bo Chrystus mieszka we mnie. Już nie żyję ja, lecz żyje we mnie Chrystus". To jest walka, w której potrzebujemy codziennie czystości, a więc codziennie potrzebujemy być oczyszczani krwią Jezusa Chrystusa. Wyobrażasz sobie cały tłum ludzi, którzy idą, którzy wyparli się tego kim byli, przyjęli na siebie krzyż, śmierć Chrystusa i idą dzisiaj z krzyżem, ze swoją śmiercią, aby naśladować Chrystusa. Wyobrażasz sobie nas, wyparliśmy się wszyscy siebie, już nikt z nas nie miłuje siebie. Mamy krzyż, mamy swoją śmierć na sobie i idziemy za Panem, aby naśladować Go. Coraz większy tłum naśladowców Chrystusa, którzy wyparli się siebie, już nie żyją jak żyli wcześniej. Przyjęli święte nowe warunki bycia razem, aby iść do wieczności z Ojcem. To jest właśnie powołanie i to jest prowadzenie nas do tego, abyśmy takim właśnie ludem byli; lud nowego człowieczeństwa, lud, który ma

nowe serce, nowe myśli i czyste, święte pragnienia wobec siebie. Nikt nie szuka własnej chwały, nikt nie szuka, aby kogoś oszukać, każdy szuka, żebyśmy mogli dojść tam wszyscy razem, abyśmy wygrali. Mamy miłość Chrystusową i mamy pragnienie, abyśmy byli gotowi każdego dnia wygrywać.

Zobaczcie, jak mamy miłują swoje malutkie dzieci, tak samo my miłujemy noworodków i chcemy by rośli w wózekku naszej miłości do nich, bujani na ramionach łagodności, aby mogli się cieszyć, że urodzili się na nowo z Boga w Kościele, w innych warunkach niż wcześniej w świecie. Chwała Bogu, że On chce właśnie tego z tobą i ze mną; tak zaczął i chce, aby tak to trwało. Niech ten obraz będzie w sercu naszym. Gdybyśmy byli w czasach Izraela i gdybyśmy szli całym tłumem za Bogiem, i widzielibyśmy ten obłok, i te wszystkie cuda, to one powinny mówić nam, że Bóg jest z nami, to któż przeciwko nam? I tak samo my dzisiaj, kiedy widzimy te znaki i cuda Boże w tej drodze, widzimy jak Bóg dotyka się serc, widzimy jak sami byliśmy wyrwani z tych ciemności i czytamy o tych, którzy byli przed nami wyrwani z ciemności, świadectwo bohaterów wiary.

Doświadczamy też tego o czym Paweł pisze do Tymoteusza. 2List do Tymoteusza 1, 7:

"Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, lecz mocy i miłości, i powściągliwości."

Siły, aby iść, aby zmierzać do niebiańskiej ojczyzny. Niech każdy dzień będzie przepełniony Panem, naszym Królem. Pozwól, by twój umysł, twoje serce napełniał Ten, który cię miłuje, Swoimi Myślami, Swoimi Słowami. Kochaj Słowa Jezusa, ciesz się z każdego Jego Słowa. Niech Duch Święty wpisuje je w nasze serca, jako głos naszego Umiłowanego Pana i Wodza, abyśmy kosztowali z Jego dobra. Potrzebujemy tego, diabeł wylewa poprzez swoją armię zwątpienie i niepewność, obawy i lęk przed takim życiem, strach, że jest niemożliwe, żeby ludzie byli święci, że w końcu każdy będzie kombinował i każdy będzie chciał osiągnąć coś dla siebie, że jest niemożliwe, żeby ludzie chcieli mojego dobra, na pewno muszą chcieć coś jeszcze. I tak też podejrzewają Jezusa. Dlatego też zostawiają sobie gdzieś tam kopyta w Egipcie, żeby było do czego w razie czego wrócić, gdyby Jezus zawiódł. Jezus nigdy nikogo nie zawiódł i nie zawiedzie, i człowiek nie musi nawet o tym myśleć. Jezus, kiedy podszedł po Swym zwycięskim życiu do Ojca, nadal daje nam wszystko co jest potrzebne, abyśmy mogli wygrać.

Prawda jest zwycięstwem. Gdyby Izrael zrozumiał to, gdy przeszedł przez Morze Czerwone, to od tego momentu nie czułby się już niewolnikiem, czułby się wolnym, szczęśliwym, wolnym ludem, który idzie zająć miejsce, które Bóg im przygotował. Oni by szli, stąpali jak zwycięzcy, idąc wprzód, aby zająć miejsce, które Bóg im przygotował. Ale oni nie pozwolili sobie zrobić tego w swoim sercu i umyśle, dalej czuli się skrupowanymi niewolnikami. Ich kroki to były kroki niewolników, którzy stale mieli z tym problem, aby chwalić Boga za to co On dla nich uczynił. I kiedy Boży ludzie dzisiaj nie chwalą Boga i chodzą tylko znękani, i zabiedzeni tym wszystkim co się dzieje, to wygląda to dokładnie tak samo. Tak jakby Bóg był niewystarczający. To jest dalej brak charakteru wolnego człowieka, wolnych, świętych wyborów i decyzji, które będę mógł utrzymać, bo jestem wolnym, w niczym nieskrępowanym, zależnością tego świata, człowiekiem. Mogę iść, mówić prawdę i stoję w tej prawdzie, nie lękam się, bo Pan jest ze mną. Jeśli On tak powiedział, to ja też tak mogę powiedzieć i stać w tym miejscu. Diabeł może straszyć i wytaczać przeciwko różne rzeczy. Mówiliśmy już nie raz i każdy z nas wie jak diabeł przychodzi i straszy - nie uda się, nie powiedzie się, powinie ci się noga, nie możesz, bo przecież ile razy już nie udawało ci się, na pewno znowu ci się nie uda. Diabeł różne rzeczy opowiada, nie powie ci, że jesteś zwycięzcą, że on już przegrał. Bóg nie dał nam ducha lękliwych niewolników, tylko Ducha miłości, wolnych ludzi, uwolnionych od naszych grzechów, od wszystkiego, co byliśmy dłużni.

Czy jesteś w stanie dzisiaj myśleć jak wolny człowiek? Wolny, aby niczym nie dać się zniewolić,

niczym skępować. Choćbyś życie stracił, jesteś wolny, masz życie wieczne. Czy możesz myśleć jak wolny człowiek? Diabeł odbiera ludziom wolność i odbiera im świadomość wolności, i oni w niewoli myślą, że są wolni, kiedy są zabijani, kiedy są niszczeni, kiedy są prowadzeni na manowce grzechu, kiedy są okradani z Bożej radości.